Numer 23. Lwów dnia 4 Listopada — Czwartek **Rok 1869.**

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi
w miejscu:

rocznie	8 złr. — ct.
półrocznie	4 „ — „
ćwierćrocznie	2 „ — „
miesięcznie	— „ 70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr. 60 ct.
półrocznie	4 „ 80 „
ćwierćrocznie	2 „ 40 „
miesięcznie	— „ 80 „

dla Prus i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . . 2 tal. 5 silbgr.

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu.
Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.
W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi od 15 Września r. b. 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 4 listopada.

Uległy zawsze rozkazom rewolucyi, rząd Wiktora Emmanuela ogłosił protestacyę przeciw przyszłemu Soborowi. W okólniku przesłanym d. 5 października swoim ajentom dyplomatycznym za granicą, a który teraz nie wiemy dla czego, do publicznej podał wiadomości, gabinet florencki zastrzega się przeciw uchwałom soborowym, któreby przeciwne były ustawom państwa i temu, co zwie on, duchem czasu. Pomiędzy innemi uwagami przeciw Soborowi, podnosi on zwłaszcza „zajęcie kościelnego terytoryum przez obce wojska.“

Po tem wszystkiem, co uczynił rząd włoski na krzywdę Kościoła i wiary, co wypowiedział już z zasad jawnie antireligijnych i rewolucyjnych, nie dziwi nas wcale podobny krok ze strony p. Menabrea. Zresztą, wiemy już, iż w Rzymie nie wiele zważają na obecne usposobienia i stanowisko piemonckiego rządu, a swoboda działań Soboru zapewniona od dawna i broniona będzie, w potrzebie, i walecznością wojsk papiezkich i mieczem Francyi. I to jest właśnie co tak dziś drażni ministrów Wiktora Emmanuela. Wiedzą oni, iż nie zyskają nic ze strony Francyi, która dość pogardliwie przyjmować zwykła wszystkie ich rekryminacye. Obecnie też, paryzki *Constitutionnel* tak się w skutek włoskiego okólnika wyraża: „Przypomnijmy też i przypominajmy ciągle, że wojska francuzkie są w Civita-Vecchia, za wyraźną wolą miejscowego monarchy. Wątpimy, zresztą, aby rząd włoski uważał się za dość uzbrojonego w obec rozlicznych stronnictw, by mógł sam odpowiadać za spokój niezbędny dla godności i niezawisłości Soboru.“

Według ostatnich wiadomości powziętych z Paryża, rząd francuzki stanowczo zrzekł się wszelkiej myśli zwołania Izb przed dniem naznaczonym na otwarcie zwyczajnych posiedzeń tj. 29 listopada. Cesarz aż do dnia tego mieszkać będzie w Compiègne. Wszystko więc pozostanie tymczasem zupełnie *in statu quo*. Lewica nawet zdaje się rachować z sytuacyą obecną, a przynajmniej, rozumie, że dziś nie ma co robić w Paryżu. Jej zgromadzenia przerwane są w skutek scysyi, którąśmy wskazali poprzednio, i wyjazdu kilku pojedyńczych jej a najgorliwszych członków. Bancel wyjeżdża do Brukselli, gdzie odbywać ma dalej swoje rozprawy o literaturze francuzkiej. PP. Juliusz Simon i Gambetta udają się do Ricamarie i Aveyron, dla zbierania informacyi co do krwawych zajść z robotnikami, zaszłych 16 czerwca i 8 października b. r. Zdaje się, że i p. Juliusz Favre rychło na czas jakiś opuści Paryż. Natomiast, książe Napoleon wrócił już do Palais-Royal. Zaledwo jednak przybył, znów nową wycieczkę do Włoch zrobić zamierza. Jak długo bawić tam będzie? Gdzie się uda następnie? — niewiadomo. To pewna, że książe jest z rodziny orłów, więc lata.

W Madrycie stronnictwa monarchiczne nie przyszły jeszcze do stanowczego porozumienia się. Zgromadzenia jedne po drugich następują, ale bez ostatecznego skutku. Wybór księcia Genueńskiego zdaje się być prawdopodobnym, a to pewna, że jenerał Prim pragnie zostać rejentem w razie, gdy Kortezy przyjmą wybór księcia włoskiego. O Serrano nie ma już mowy. Dziennik madrycki *Irurac-Bat* powtarza pogłoskę, krążącą w stolicy tej, że Izabella podpisać miała d. 22 z. m. stanowczą abdykacyę na korzyść swego syna i że ją wysłała do Madrytu, w celu, by została wręczona obecnemu rządowi. Krok to niechybnie spóźniony; ale też dać może do myślenia deputowanym, którzy mogąc wybrać księcia hiszpańskiego, zamierzają raczej ofiarować tron włoskiemu książęci, upodobnie jak tamten małoletniemu a nadto obcemu!

Wiadomo, jak twierdzono kolejno, to znów zaprzeczano co do przedsięwziętej przez sułtana podróży do Egiptu, w celu osobistego przewodniczenia otwarciu suezkiego przekopu. O ile z najświeższych wiadomości ze Stambułu wnosić można, pewną jest rzeczą, iż ze strony wielu członków ciała dyplomatycznego czynione były najenergiczniejsze usiłowania, by skłonić Abdul-Aziza do zaniechania tej wycieczki. Dotychczas jednak żaden rozkaz w tej mierze nie został wydany i przygotowania wciąż trwają; ale mówią, że Porta ma ponownie rozważyć tę kwestyę i stanowcze w tej mierze powziąść postanowienie. Decyzya ta miała nastąpić wczoraj. W wypadku gdyby sułtan zrzekł się podróży do Egiptu, wicekról przybyłby niezwłocznie do Stambułu, aby odwidzić sułtana i złożyć mu swoje podziękowania. Taki zwrot rzeczy, obmyślany przez mocarstwa, których przedstawiciele w tym duchu właśnie działają, uważany jest jako załatwienie ostateczne turecko-egipskiego sporu.

Sprawozdanie sejmowe.

30. posiedzenie sejmowe z dnia 2. listopada.

Petycyę p. Ludwiki Mułkowskiej siostry ś. p. bibliotekarza Mułkowskiego o wsparcie odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Nauczyciele wyższej szkoły realnej we Lwowie proszą o dodatek do płac lub reorganizacyę. Uchwalono po 200 złr. rocznego dodatku dla każdego.

Rada miejska krakowska o dodatek na reparacyę sukiennic, polecono Wydziałowi krajowemu, aby się porozumiał z Radą krakowską i zamieścił w przyszłym budżecie kwotę, jaką za stosowną uzna.

Komitet kościelny św. Maryi w Krakowie o datek 2.000 złr. na restauracyę ołtarza Wita Stwosza. Ponieważ sejm udzielił już na ten cel 8.500 złr., restauracya dokonana i chodzi tylko o załatwienie rachunków, nieuwzględniono prośby.

Instytut sióstr miłosierdzia we Lwowie prosi o 840 złr. rocznie na utrzymanie szpitalu ubogich i chorych. Uchwalono.

Obywatele okolic Rozdołu o 1.000 złr. subwencyi dla tamecznych sióstr miłosierdzia; nieuwzględniono z powodu że same siostry nie żądały, ani nikt, na kimby można było polegać.

Polsko-ruskie towarzystwo stenografów o 200 złr. subwencyi. Mimo głosów p. Hubickiego i ks. Pawlikowa przeszedł sejm do porządku dziennego.

Następnie uchwalono dalszy ciąg budżetu o cyfrach niżej podanych.

Preliminarze specyalne funduszu krajowego w obszerniejszem znaczeniu.

2. Szpital główny we Lwowie.

Ogół dochodów wynosi wedle preliminarza	82.672 złr.
„ wydatków „ „ „	96.571 „
Suma niedoboru, z funduszu krajowego pokryć się mającego	13.899 „

Komisya budżetowa wnosi przyjęcie tych kwot.

3. Fundusz położnic we Lwowie.

Dochody tego funduszu wynoszą razem	664 „
Wydatki „ „ „	8.674 „
Niedobór z fund. kraj. pokryć się mający	8.010 „

Komisya budżetowa wnosi: Wysoka Izba raczy przyjąć preliminarz funduszu położnic w kwotach powyższych.

4. Fundusz obłąkanych.

Wydział krajowy preliminuje dochody tego zakładu ogółem na 7.553 złr.

„ wydatki	„ 45.989 „
Niedobór pokryć się mający z fundnszu kraj.	38.436 „

Komisya wnosi: Wysoka Izba zechce preliminarz tego funduszu w powyż wykazanych kwotach przyjąć.

5. Eundusz podrzutków.

Preliminowane przez Wydział krajowy dochody tego funduszu wynoszą razem	2.000 złr.
Preliminowane wydatki razem	81.617 „
Niedobór z fund. kraj. pokryć się mający	79.617 „

W funduszu podrzutków uchwalił Wysoki sejm na d. 23. października r. b. zmianę normy co do przyjmowania podrzutków do zakładu. Nie mogąc naprzód oznaczyć, o ile ta uchwała przyczyni się do zmiany cyfry dochodów i wydatków, komisya budżetowa wnosi: Wysoka Izba raczy przyjąć preliminarz funduszu podrzutków na rok 1870 w kwotach pierwotnie przez Wydział preliminowanych a powyżej wymienionych.

6. Fundusz policyjny.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego komisya budżetowa przedstawia do przyjęcia preliminarz funduszu policyjnego, a mianowicie:

Dochody w sumie	5.505 złr.
Wydatki w sumie	4.635 „
Nadwyżkę w sumie	870 „

8. Szpital św. Łazarza w Krakowie.

a) Oddział chorych.

Dochodów suma wynosi	43.768 złr.
Wydatków „ „	39.051 „
Nadwyżka dochodów wynosi	4.717 „

b) Oddział położnic i podrzutków.

Dochodów suma wynosi	15.733 złr.
Wydatków „ „	53.411 „
Niedobór wynosi	37.678 „

Komisya budżetowa wnosi: Wysoka Izba raczy preliminarze obydwoch oddziałów szpitala św. Łazarza w Krakowie, w powyż wymienionych kwotach przyjąć.

7. Szpital. św. Ducha w Krakowie.

a) Oddział syfilistycznych.

Dochodów suma wynosi	14.474 złr.
Wydatków „ „	19.614 „
Niedoboru „ „	5.140 „

b) Oddział obłąkanych.

Suma dochodów wynosi	6.259 „
„ wydatków „	10.870 „
„ niedoboru „	4.611 „

Komisya wnosi przyjęcie obu preliminowanych kwot.

Dział drugi. Fundusze samoistne nie pobierające dotacyi z funduszu krajowego.

I. Fundusz domestykalny.

Majątek tego funduszu składa się z obligacyj przynoszących dochodu rocznego z ażyem . . 3.097 złr.

Wydatki wynoszą po odtrąceniu preliminowanej przez Wydział krajowy dotacyi dla szkoły weterynaryi, stosownie do uchwały sejmowej z dnia 9. października r. b.:

a) na wydawnictwo dzieł starożytnych z archiwum bernardyńskiego	1.200 złr.	
b) stemple i inne nieprzewidziane	10 „	1.210 „
Nadwyżka		1.887 „

2. Fundusz kultury krajowej.

Dochody tego funduszu wynoszą ogółem		4.039 „
Wydatki: *a*) zwroty kar polowych	6 złr.	
b) na stypendya dla uczniów rolnictwa i weterynaryi, tudzież na nieprzewidziane wydatki	2.273	
razem		2.279 „
Nadwyżka		1.760 „

3. Fundusz szkoły weterynaryi.

Dochody:

1. Z przedaży efektów	33.640 „
2. Odsetki od tychże efektów	2.784 „
3. Zasiłek od gminy miasta Lwowa	2.000 „
Suma dochodów	40.424 „

Wydatki:

1. Zakupno i urządzenie realności	36.000 „
2. Podatki i daniny	200 „
3. Utrzymanie budynków	300 „
4. Rozmaite inne	100 „
Suma wydatków	36.600 „
Z porównania okazuje się nadwyżka w dochodach	3.824 „

4. Fundusz stanowy Sierociński.

Komisya wnosi przyjęcie preliminarza powyższego funduszu wedle projektu Wydziału krajowego bez zmiany, a mianowicie:

w dochodach	1.450 „
w wydatkach	1.360 „
w nadwyżce	90 „

5. Fundusz zapomogi z r. 1866.

Po dokładnem zbadaniu preliminarza, komisya budżetowa uznała takowy we wszystkich rubrykach za odpowiedny i wnosi:

Wysoka Izba raczy przyjąć do wiadomości i zatwierdzić preliminarz funduszu zapomogi głodowej na rok 1870, a mianowicie:

1. w dochodach sumę ogólną	714.375 złr.
2. w wydatkach sumę ogólną	772.044 „
w niedoborze z własnych zasobów funduszu tego pokryć się mającym	57.669 „

Następującym przedmiotem było sprawozdanie komisyi podatkowej o podatku gruntowym i budynkowym, niemniej o przedłożeniu rządowem, wzywającem do wyboru członków komisyi i podkomisyj krajowych. które w myśl ustawy z dnia 34. maja 1869 o regulacyi podatku gruntowego mają być ustanowione.

Komisya wnosi następne dwie uchwały:

I. Uchwała. Sejm królestwa Galicyi i Lodmeryi i W. ks. Krakowskiego czyni na mocy §§ 19 i 21 statutu krajowego wniosek:

1. Aby ustawa państwowa z d. 24 maja 1869 o regulacyi podatku gruntowego przestała obowiązywać w królestwie Galicyi i Lodomeryi i W. ks. Krakowskiem;

2. aby ustawą państwową tylko kwota ogólna podatków państwowych, gruntowego i domowego razem wziętych, w pewnym do całej sumy tych podatków w Państwie opłacanych stosunku, była ustanowioną dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, na podstawie dat o cenach kupna gruntów i budynków i o czynszach dziarżawnych, które mają być zbierane we wszystkich krajach koronnych, pod nadzorem ministerstwa przez komisye krajowe i powiatowe, złożone w sposób w ustawie z d. 24 maja 1869 obmyślany;

3. aby ustanawianie prawideł, podług których kwota podatkowa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księztwem Krakowskiem oznaczona wewnątrz kraju ma być rozłożoną, pozostawionem było ustawodawstwu krajowemu.

II. Uchwała. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem poleca Wydziałowi krajowemu starać się o to, aby tylko jedna komisya krajowa w myśl ustawy z d. 24 maja 1869 o regulacyi podatku gruntowego była ustanowioną, i upoważnia Wydział krajowy do wyboru członków komisyi krajowej i ich zastępców, a w razie ustanowienia podkomisyi także do wyboru członków podkomisyi i ich zastępców.

Poseł Krzeczunowicz jako sprawozdawca poleca gorąco pierwszą uchwałę. Przeciw niej występuje p. Grocholski i wnosi przejście do porządku dziennego nad pierwszą uchwałą. Wniosek ten upada przy imiennem głosowaniu.

Przy dyskusyi specyalnej wnosi Grocholski: „w miejsce uchwały I. Wysoki sejm uchwali: Wobec ustawy państwowej z dnia 24 majs 1869 i regulacyi podatku państwowego sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem zastrzega przysługujące sejmowi na mocy § 24. statutu krajowego prawo wpływu spółdziałającego i nadzorującego w sprawach podatkowych, mianowicie co się tyczy rozkładu podatków bezpośrednich.“

Wniosek ten przyjęty, równie jak uchwała II.

O godzinie 8½ wieczór koniec posiedzenia, następne jutro, 3 listopada.

---

31. Posiedzenie sejmowe z dnia 3 listopada.

Początek o godzinie 10½. Po przyjęciu protokołu odczytano interpelacyę posła Wolnego do komisarza rządowego, co uczyniły sądy wyższe krajowe z uchwałą sejmu zeszłoroczną, wzywającą je do wzbronienia notaryuszowi niesłusznych poborów, kiedy dotychczasowy notaryusz w Żywcu ciągle po dawnemu nielegalnie postępuje?

Poczem następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wnioskach posłów Zyblikiewicza i Chrzanowskiego. Do głosu w dyskusyi jeneralnej zapisało się tylko 22 mowców, a to przeciw wnioskowi komisyi, t. j. przeciw powtórzeniu uchwały rezolucyjnej i adresowi: pp. Smolka, 2 razy, Kabat, Wężyk, Boczkowski, Kowalski, Hoszard, Chrzanowski, ks. Naumowicz; za wnioskami komisyi pp. Borkowski, Henryk Wodzicki, Koźmian, Smarzewski, Skrzyński, Adam Sapieha, Sanguszko, Czartoryski Jerzy, Ludwik Wodzicki.

Pierwszy zabrał głos poseł Smolka z trybuny, jak każden przemawiający. W mowie półtoragodzinnej poddał surowej krytyce oba wnioski komisyjne i oświadczył się przeciw nim. Oba te wnioski nic nie pomogą, czego najlepiej dowiódł rok ubiegły. Za ich pomocą niczego nie uzyskamy. Chcąc istotnie coś uzyskać, trzeba iść inną drogą, tj. wskazaną przez p. mowcę. Czy wnioski komisyjne będą lepsze czy gorsze, to na jedno wyjdzie, bo żadne wnioski takie nie uzyskają tego, o co nam chodzi. Jednakowoż nie może mowca pominąć, że co do samych wniosków uznaje tegoroczne niekonsekwentnemi z postępowaniem sejmu zeszłorocznem. Powtórzenie uchwały rezolucyjnej także, jak komisya proponuje, nie wystarcza; rezolucya przestała istnieć, skoro spadła z porządku dziennego, więc chcąc ją mieć, należy ją uchwalić w całości, punkt za punktem. Adres zeszłoroczny nierównie lepszy od tegorocznego, silniejszy i jaśniejszy. Dalej przechodzi mowca do charakterystyki stronnictw sejmowych. Dzieli je na 3, pierwsze mamelucy, którzy żądają bezwarunkowego wysłania do Rady państwa, i którzy zdaniem mowcy jeszcze największą posiadają powagę, bo są konsekwentnymi i loicznymi. Drudzy rezolucyoniści, kiórzy sami nie wiedzą czego chcą, wreszcie 3cie stronnictwo, które niechce uzupełniać wyboru delegacyi, które najwięcej jeszcze do mowcy zbliżone, może osiągnąć doskonałość łącząc się z nim zupełnie. Ze swego stanowiska krytykuje mowca wszystkie trzy stronnictwa, i dowodzi, że w obec nich on jeden ma słuszność; wzywa przeto sejm do przychylenia się do swego zdania i zapowiada podniesienie swego odrzuconego wniosku.

W tym samym duchu, ale nierównie słabiej przemawiał wieczorem poseł Boczkowski. Całe wreszcie stronnictwo posła Smolki zapisało się do głosu, tj. prócz Smolki i Boczkowskiego jeszcze 5 posłów; Rutowski, Hoszard, Młocki, Czemeryński i Tyszkowski. Przy wyborze jeneralnych mowców obrano Smolkę, który przy zakończeniu posiedzenia powtórzył wszystkie ranne i zeszłoroczne argumenta.

Drugi przemawiał poseł Boczkowski, pierwszy raz od czasu istnienia sejmu za wnioskiem komisyi. Ale w jaki sposób? Wspomniawszy sejmowi z największą goryczą grzech 2. marca, który jest źródłem wszystkich niepomyślności, osądził że tylko jedna pozostaje droga, t. j. przyjąć wnioski komisyi z dodatkiem, że sejm usuwa się nadal od czynności w Radzie państwa. Humorystyczny ten zwrot obudził powszechną wesołość, od szanownego mowcy zacząwszy.

Ze stronnictwa mameluków przemawiał najpierw poseł Kabat, poźniej p. Wężyk, przeciw wnioskom, żądając ponowienia całej uchwały rezolucyjnej, i dowodząc, jak poseł Smolka, że rezolucya przestała istnieć. Panowie ci rozwinęli w całym blasku program *Dz. Polsk.* W mowach ich dużo było prawdy, lecz niestety dwie fałszywe konsekwencye. Uznając że kraj powinien dzisiaj nie narażać się niczem na wstrząśnienia niepomyślne itp. podnosili obaj mowcy zanadto potęgę i zasługi dzisiejszego ministerstwa, i co najsmutniejsza z pewnym rodzajem zaciętości chcieli wydać dekret śmierci na zeszłoroczną rezolucyę, żądając jej dzisiejszego zupełnego odrodzenia w imię i pod wezwaniem §. 19. stat. kraj. Ponieważ nie sądzimy, aby na tym §. 19. dojechać mogła rezolucya do mety, więc nie możemy zgodzić się na zapatrywanie stronnictw, którego widomą głową jest dzisiaj w sejmie p. Kabat.

Imieniem stronnictwa posłów niezawisłych przemawiali pp. Henryk Wodzicki i Koźmian. Zbijając zwycięzko zarzuty przeciwników rozwijali obaj mowcy, zwłaszcza p. Koźmian, ten program, który jest naszym, tj. jedynie dziś odpowiedne, rozsądne wytrwanie na drodze legalnej, śmiała i stanowcza walka o zasady rezolucyi, a ponieważ kwestya jej zawisła od dzisiejszego ministerstwa, więc wysłanie delegacyi, której obowiązkiem będzie, obalić to ministeryum, jeżeli je znajdzie zachwianem, lub zachwiać, jeżeli je znajdzie silnem. Obie zresztą mowy były świetne, logiczne, jasno i wyraźnie określające stanowisko.

Imieniem rezolucyonistów przemawiali pp. Smarzewski i Skrzyński. Pierwszy w mowie bardzo pięknej, przyjętej hucznemi oklaskami, rozwinął główny program rezolucyonistów i wyjaśnił ich stosunek do konstytucyi. Według tego, co poseł Smarzewski powiedział, można się pocieszyć nadzieją, iż fałszywe projekta przypisywane rezolucyonistom nic wejdą w życie. Mowa paną Smarzewskiego nie różniła się niczem od mowy pp. Henryka Wodzickiego lub Koźmiana, chyba tem, że była świetniejszą. Jak oni zbijał twierdzenie, iż rezolucyi niema, jak oni uważał dzisiejszą konstytucyę za sprawę, którą bez obawy i zamachu stanu można zmienić na lepszą, i jak oni oświadczył wyraźnie, że wszelkie instrukcye i warunki dla delegacyi byłyby nietylko rzeczą nielegalną i nierozsądną, ale stanowczo szkodliwą. P. Skrzyński uzupełnił te oświadczenia wyparciem się wszelkich rezolucyonistom przez p. Smolkę zarzucanych tendencyj.

Wreszcie przemawiał p. Kowalski w imieniu Rusinów przeciw wnioskom komisyi. Rezolucya nie czyni zadość potrzebom kraju, dla tego jej niechce. Niechce również dzisiejszej konstytucyi, bo i ta nie odpowiada mu w zupełności. Dla tego żąda zwołania nie Rajchsratu, ale konstytuanty, któraby zajęła się opracowaniem odpowiedniej dla wszystkich ustawy konstytucyjnej, któraby raz na zawsze postawiła tamę rozporządzeniom ministeryalnym, które bez zapytywania narodu o jego wolę wymazują ruskie napisy zpod orłów austryackich. To fatalne zastosowanie ujęło bardzo wiele powagi żądaniom p. Kowalskiego, który zdał się raczej żartować z tej sprawy jak hr. Borkowski, a nie seryo o niej mówić.

Na wniosek p. Grocholskiego po dziesiątej mowie zamknięto dyskusyę. Jeneralnymi mowcami obrano p. Sapiehę, który zrzekł się głosu, i p. Smolkę, o którym wspomnieliśmy już wyżej. O 10tej godz. wieczór zamknięto posiedzenie. Następne jutro. Przemawiają najpierw sprawozdawca i p. Possinger jako komisarz rządowy.

Polski grosz wdowi dla Ojca św.

na koszta Soboru.

Dalsze ofiary złożone od 2—4 listopada.

N. N. ze Lwowa . . .	60 złr.	— cnt.
Jks. Manasterski proboszcz od ś. Anny 2 dukaty czyli	11 „	60 „
Jks. Marcin Urysz . . .	2 „	— —
Jks. Michał Kamiński 1 złr. srebrem	1 „	— —
Razem	74 złr.	60 cnt.
Z przeniesienia	420 złr.	30 cnt.
Razem	494 złr.	90 cnt.

Z nad Sanu.

Głos *Unii* w przedostatnim artykule wstępnym nawołujący do zgody z Rusinami, zaostrzył ciekawość moją na głos p. Ławrowskiego. Odczytawszy go, a właściwie warunki, pod któremi chcą nam podać rękę, zdziwiłem się owym zaklęciom *Unii* do chwycenia podanej dłoni. Niepodobna bowiem przyznać p. Ławrowskiemu prawa do przemawiania w imieniu Rusinów, wyjąwszy świętojurską frakcyę w sejmie reprezentowaną, która żadnego tytułu nie ma do zastępywania Rusi Czerwonej, Rusi, która z Polską dzieli męczeństwo. P. Ławrowski zentuzyazmował się dla Rusi od lat 20 dopiero, na insynuacye biórokracyi austryackiej, kompania jego na podszepty schizmatyckiej ambasady w Wiedniu i na rozkaz ks. Jachimowicza. Zbyt podejrzane to źródła patryotyzmu ruskiego, a patenta do przemawiania w imieniu Rusi zbyt liche i nieusprawiedliwione.

Jak się manifestował ów patryotyzm pod względem językowym? Aby nie mówić po polsku, mówili po niemiecku i pisali. Nawet w kółkach poufnych niemieckim posługiwali się językiem. Sam ks. Litwinowicz gdyby żył jeszcze, zagadnięty o to z nienacka albo we śnie, przyznałby słuszność twierdzeniu memu. Do dziś jeszcze biedni wieśniacy podają do rusk. konsystorza prośby po niemiecku, byle nie po polsku, nie zawsze bowiem znajdzie się pokątny pisarz umiejący po rusku. Ruski konsystorz bardzo często odzywa się do łacińskiego po niemiecku. O dowody na to nie trudno. Aby nie pomagać zaprowadzeniu w szkołach języka polskiego, zatrzymywali niemiecki. Rada szkolna raczy to poświadczyć.

A nareszcie, co to za Rusini, których czasopismo odzywa się po rosyjsku, hańbi Polskę, podkopuje wiarę, płaszczy się przed carem i od Unii św. odwodzi?

Nie tak czyni Ruś prawdziwa. W cytadeli kijowskiej i w rotach aresztanckich gniją prawi Rusi synowie za to, że „chacholskim“ językiem pisali i dumki spiewali.

Co to za Rusini, którzy wychowali pokolenie przemawiające z ambon po rosyjsku do ludu ruskiego?

Jak się popisał ów patryotyzm pod względem politycznym? Na to cały kraj patrzał ze zgrozą, a tego, czego nie mógł widzieć, dowiadujemy się od Sławianofilów, roniących łzy rosyjskie nad bracią od Lachów utrapioną, głoszących światu, że russki żywioł w Galicyi wzdycha za połączeniem się z Matuszką Rosyą.

Jak się okazał ów patryotyzm pod względem społecznym?

Lisy i pasowyska nietylko na miejscach wyborów ale na przygotowawczych do wyborów zebraniach po cerkwiach, a jeden z posłów ogłosił nawet w broszurze zasady, które w praktykę wprowadzają nihiliści rosyjscy na Rusi, Litwie i w Polsce.

Na pytanie zaś ile nieszczęścia sprowadził na kraj ów patryotyzm pod względem religijnym, możnaby w odpowiedzi całe tomy spisać. Niedosyć mu było żaków szkolnych rozdwoić, rzucił się zaciekle na kler i lud, aby od szczytu ołtarza aż do najniższych warstw rozedrzeć spójnię wiekową Polski z Rusią, którą dzieje utworzyły, a Kościoł ta matka miłości w jedności ducha wiary umocniła i uświęciła. Wrócono zuchwale do schizmatyckich obrzędów, aby łacinników odstrychnąć od cerkwi, a swoim różnicę między cerkwią a Kościołem okazać. To już sprawa czysto moskiewska. Taką drogą Siemaszko i żyjący jeszcze druh jego JEpiskop Antoni wprowadzali schizmę na Rusi, ubłogosławionej z tego powodu męczennikami. Niedosyć tego. Zabroniono klerowi ruskiemu odprawiać po kościołach nabożeństwo, a dla naszych księży zamknięto cerkwie. Księża sfanatyzowani tym jadem schizmatyckim prześladowali wszędzie koronkę i różaniec, niektórzy powyrzucali monstrancye, obrazy i boczne ołtarze z cerkwi. Niesłychane trudności stawiali parafianom swoim chcącym się żenić z Polkami, przy egzaminach przedślubnych opłatki nasze i obrzędy wyszydzali, a jeden z ambony wołał: że wiara ruska daleko lepsza od polskiej, bo komunikującym całego Chrys. Pana podaje. Inni w cerkwi wołali, że Lachy do Krakowa pójdą z tej ziemi ruskiej, i w skutek tego prostaczkowie obawą zdjęci o swe zagrody, poprzechodzili na obrządek ruski. Biedny nasz lud, wycierpiał srogie męki od fanatycznych nowatorów, a nie miał się przed kim użalić.

Ale dosyć. Twórcy tych nieszczęść albo sprzymierzeńcy ich stają — przypuśćmy — z wyciągniętą ręką do zgody. Jeśli istotnie jej pragną, toćby należało im uderzyć się w piersi i jako winowajcom stanąć przed sejmem, i zawołać: Darujcie bracia nam uwiedzionym, darujcie jako synom tej samej ziemi, a pomóżcie nam pracować nad podniesieniem naszego języka, który Rosya tępi do szczętu. Nie dajcie zaginąć tej mowie, którą kazał św. Jozafat i Hippacyusz Pociej, którą Daszko, Sahajdaczny i Kosiński spiewali, której dwór litewskich książąt używał, którą kilkunasto milionowy naród mówi, w której do niedawna wraz spiewaliśmy dumy Padury, pieśni Cięglewicza i Popiela.

Taka przemowa jedynie przystoi tym, co nas i wiarę naszą ohydzili i trapili. Taka odezwa a z nią uroczyste potępienie rosyjskich tendencyi *Słowa* i *Pyśma do hromady* byłaby znamieniem szczerego nawrócenia i pragnienia zgody. A tu p. Ławrowski stawia warunki, jak gdyby my byli winowajcami a partya jego pokrzywdzoną. I co za warunki? W tej chwili uczcie się grażdanki, asbuki, bo za rok wygonimy urzędników waszych. Zwolna panie wicemarszałku. Pan Witte łaskawszym się okazał dla mężów nauki w Warszawie, a pan, sam nie tęgo władający językiem ruskim mimo 20letniego czytania pism ruskich i rozmawiania z ludem, wymagasz od nas, abyśmy nietylko mówili, ale czytali i pisali po rusku. Kto był na Rusi, ten się rozmówi z chło-

pem, choć nie umie pisać i czytać po rusku, potrafi także rozmówić się z ks. Ginilewiczem, ale tego niezrozumie, co ks. Ginilewicz napisze, choćby i czytać umiał. I tu sęk. Proszę nam wskazać dzieła gramatykalne i słowniki czysto ruskie, nie rosyjską mową naszpikowane. Chcesz pan rzetelnie abyśmy po rusku pisali, czytali i mówili, przyjmij alfabet łaciński, a nie bój się o krzywdę dla języka ruskiego. Z pewnością zyska na tem i sprawa języka i zgoda między frakcyą pańską a nami pożądana. Dla uświęcenia zaś i utrwalenia tej zgody złącz się z nami w kalendarzu. Dlaczegoż wy macie tańczyć, kiedy my w pokucie rozmyślamy mękę Pańską, i odwrotnie; dlaczego my mamy spiewać Alleluja kiedy u was wełyki tyżdeń?

A dalej — nic nie mamy przeciwko nauczaniu filozofii, filologii i innych umiejętności w języku ruskim, ale czem go zastąpisz, gdy się pokaże niedorosłym i nierozwiniętym do wyższych nauk?

Widzisz pan, jak my biedujemy teraz po latach ucisku naszego języka, jak nam idzie jakby po grudzie, a nawet referent uchwał Rady szkolnej złożonej z Polaków, czasem gryzie pióro aż piszczy, aby się nie narazić na krytykę. Nie myśl pan, że ja trudności te podnoszę, aby opinię przeciw zgodzie usposabiać. Broń Boże, jabym chciał tylko obronić wniosek pański od podejrzeń niedowiarków, którzy powiadają, że ta zgoda będzie na rękę Rosyi czyhającej na nas z jastrzębim apetytem. Chciejże pan zbić te podejrzenia, a przyjmij alfabet łaciński i kalendarz*), a co do obsadzenia wysokich katedr w szkołach zniż trochę zapędy swoje. Wyrzuciwszy graždankę i kalendarz juliański, ten chiński mur, którem się Rosya odgrodziła od świata chrześciańskiego, tem samem pokażesz, żeś katolicki Rusin i Polsce życzliwy, a wtedy zaspiewamy ci: Mnohaja lita, wozdrawije, wospasenyje. Co się tknie zmiany prawa patronatu, radzimy p. Ławrowskiemu, aby tę inwencyę wykreślił ze swego wniosku. Sprawa ta nie należy do niego ani do księży towarzyszów jego.

Pierwszą wiadomość o zaprzedawaniu ludzi a co gorsza własnych żon w niewolę duszy i ciała, w niewolę bezecną i tyrańską nad wszelki wyraz, podał nam korespondent *Unii* z Nowego Sącza. Tamto bowiem znaleźli się tacy obywatele polscy wyznania mojżeszowego, dla których handelek podobny okrucieństwa i podłości niesłychanej, przedstawiał korzyści świetne. Dla Gescheftu żenili się i wywozili ofiary swe na targi wschodnich miast, gdzie przemysł niewiastami bardziej popłaca, niż w Wiedniu lub Hamburgu. Ale mimo tak strasznej zbrodni, cicho w dziennikarstwie austryackiem, snać, że spoczywa w ręku der Glaubensgenossen panów handlarzy. Ciekawym, kiedy gminna Rada wiedeńska zbierze się, aby wydać krzyk oburzenia i na ministrów zawołać o energiczne dochodzenie tego łotrostwa. Przecież jedynie zbawiające Grundrechty wiedeńskie służyć mają i dla żydówek, które według talmudystycznych praktyk niemają żadnego prawa, są rzeczą pod władzą ojca a potem męża. Jak zaś wykonywa się ta władza, dosyć przypomnieć gwałtowne porwanie żydówek, z których jedna chciała przyjąć w Krakowie wiarę chrześciańską, a druga po przyjęciu jej w ciemnicy męczoną była przez sfanatyzowany motłoch żydowski. Mamy prawo i obowiązek zapytać się rządu, dlaczego niewyjmuje takich neofitek z pod władzy rodziny, która w fanatyzmie, żydowskiemu plemieniu właściwem, nie dopuści tym biednym istotom pójść za głosem sumienia? Dlaczego takie gwałty zbrodnicze uchodzą bez śladu ukarania winowajców? Dlaczego dzienniki oficyalne milczeniem pomijają te sprawki oburzające uczucie ludzkie, podczas gdy bezkarnie tyle fałszów rzuciły w świat przeciw katolickim zakonom? Czyż tylko sekty massońskie, obrzydliwe herezye i poganizm znajdują obronę i prawo, a katolicy na nie liczyć nie mogą? Czy tylko żydzi i tłuszcza liberałów płacą podatek krwi i mienia, a katolicy wolni są od niego? Czasby już był powściągnąć te fawory dla wrogów katolicyzmu, bo i tak nie przyczynili się do skonsolidowania Austryi. Wydaje mi się ta monarchia jakby chory na klinikę wzięty, nad którego rozlicznemi chorobami nieuki experymenta robią, według rozmaitych systemów. Ta tylko zachodzi różnica, że monarchia doskonale płacić musi za te doświadczenia.

*) Zmianie kalendarza wszystek świat katolicki przyklaśnie, a przedewszystkiem Stolica Apostolska. P. Giskra będzie spokojniej spał, teraz bowiem więcej się tem trapi, że w Galicyi mnóstwo jest świąt, aniżeli powstaniem Czerkiesów austryackich. (Przyp. aut.)

Wiedeń 2. listopada.

+ Sejmy czeski, morawski, styryjski w sobotę zakończyły swe obrady tegoroczne. Były to właśnie te reprezentacye, na których się głównie opiera system dziś panujący w Austryi. Sejm czeski jednogłośnie uchwalił adres, potępiający deklaracyę posłów czeskich; licha wszelako ztąd pociecha dla pp. Giskry i Herbsta. Nikt się innej taktyki po tak zwanym sejmie „czeskim,“ w którym Czechów nie ma, nie spodziewał, ale też zato nikt tej uchwale nie może przypisywać najmniejszej doniosłości politycznej. W sejmie „morawskim,“ który się także sprawował bardzo grzecznie, Morawian także nie ma. W sejmie styryjskim posłowie słowieńscy ostro występowali przeciw rządowi obecnemu, a zacny p. Herman gorliwie wystąpił w obronie uciśnionych praw Kościoła. Słowieńcy, jak wiadomo, stanowią piątą część ludności styryjskiej. Pomimo to nie posiadają ani dziesiątej części posłów sejmowych i nie mają żadnego reprezentanta w Wydziale krajowym. Sejmy dalmacki, kraiński i tyrolski zostały nagle zamknięte, aby uniknąć rozpraw nad kwestyami prawno-politycznemi. Środeczek ten jednakże prawdopodobnie na nic się nie przyda, albowiem posłowie kraińscy zamierzają rezolucyę, nad którą nie dozwolono sejmowi rozprawiać, wnieść bezpośrednio w Radzie Państwa, a posłowie tyrolscy, jak się dowiaduję z wiarogodnego źródła, uczynią tak samo. Jeżeli tedy obok rezolucyi galicyjskiej zjawią się nagle w rajchsracie kraińska i tyrolska, a nadto z wyraźnem żądaniem bezwłocznego traktowania przed obradami nad budżetem, natenczas gabinet obecny niechybnie będzie musiał ustąpić.

Z Dalmacyi nie nadeszły nowe wiadomości a dawniejsze nie bardzo zaspakajające. Mimo to należy się spodziewać rychłego przytłumienia rokoszu, a to tem więcej, ponieważ rząd turecki dozwolił wojskom austryackim przekroczenia granic tureckich. Okoleni i pozbawieni posiłków czarnogórskich powstańcy będą zmuszeni poddać się. *Pester Lloyd* temi dniami kilkakrotnie oświadczał, jakoby Rosya gorliwie odradzała Czarnogórcom wszelkiego udziału w rokoszu pobratymców. Być może, że dyplomacya moskiewska i na taki podstęp się zdobędzie. Niemniej jednak jest rzeczą pewną, że ten rokosz głównie wszczął się w skutek poduszczań ajentów moskiewskich. Dalmatyńcy należeli zawsze do najlojalniejszych poddanych Austryi. Ustawa poborowa nie byłaby ich zapewne do tak krwawego rokoszu pobudziła, gdyby nie było innych, pokątnych podszeptów.

W braku innych, ważnych wiadomości politycznych zwrócę uwagę szanownych czytelników *Unii* na kilka nowowydanych dzieł kierunku katolickiego. Otóż okazał się właśnie w drugiem wydaniu romans Conrada von Rollanden: *Die Aufgeklärten*, wyborny obraz chwili cbecnej i głównie zgubnych wpływów materyalizmu i prądu rewolucyjnego. Hrabina Ida Hahn-Hahn wydała nowy romans w dwoch tomach: *Ein armes Fräulein*, w którym indyferentyzm religijny w jaskrawych przedstawiony barwach. Wyszło też w niemieckim przekładzie znane dzieło kanonika Timon David: *Ein Werk der Jugend*, wyborny podręcznik dla klas robotniczych. Tem więcej zwracam uwagę na te publikacye, ile że już publiczność nasza gorliwie się troszczy o niedorzeczne nowe wybryki Wiktora Hugo, Sardou, Gutzkowa itp. a o prawdziwie pouczających, a przytem pod względem sztuki wybornych dziełach kierunku katolickiego mało wie, gdyż liberalne dzienniki w tej mierze trzymają się wygodnej metody zamilczania.

Berlin 1. listopada.

Wiedeński korespondent *Unii* zapewnia, że lojalni mężowie stanu potępiają podróż cesarza Franciszka Józefa na wschód, uważając ją jako nowy fatalny błąd hr. Beusta. Czy tak jest w istocie, będziemy mogli sądzić dopiero z rezultatów. Tymczasem trudno brać za złe gabinetowi wiedeńskiemu, że myśli na seryo o nadaniu wybitniejszej cechy swej polityce wschodniej, która dotąd ograniczała się na jednym punkcie; niedopuszczenia okupacyi rosyjskiej w księstwach naddunajskich. Ile razy bagnety rosyjskie ukazały się nad Dunajem, Austrya stawiała korpus obserwacyjny i gotowała się do wojny; skoro znikły, wracała obojętność posunięta do tego stopnia, że nawet nie korzystano z kapitulacyi, które są jeżeli się nie mylę starsze, a przynajmniej spółczesne francuzkim i stanowią tytuły do opieki nad milionami chrześcian tureckich. W tej chwili zaś Austrya bardziej potrzebuje Turcyi niż Turcya kiedykolwiek potrzebowała Austryi. Powstanie w Kotarze ciągnie całe swe siły z Czarnogórza i Hercogowiny. Rzecz to znana i niepotrzebująca dowodzenia. Dopóki Turcya nie obsadzi dostatecznie granic i Władyki Czarnogórskiego do neutralności nie zmusi, wszelkie wysilenia korpusu austryackiego pozostaną bezowocne, ku wielkiej szkodzie finansów i sił państwa. Samo pozwolenie przejścia terytoryum Porty dla wojsk austryackich, jest wcale platoniczną usługą, bo nie dosyć wejść, trzeba jeszcze przejść spokojnie i podczas działania mieć tył spokojny i bezpieczny od napadów Czarnogórców i Bosniaków. Przejście granicy może także wywołać nieprzyjemne zajścia dyplomatyczne z Rosyą, która w czasie pokoju lubi niezmiernie występować w roli obrońcy całości monarchii Ottomańskiej. Dla tego też Austrya nie spieszy się robić użytku z pozwolenia już otrzymanego lub do otrzymania nader łatwego i albo nie przekroczy granicy wcale, albo dopiero spółcześnie z korpusem obserwacyjnym tureckim, gdyż będzie unikać jak najdłużej nieochybnego starcia z bandami formującemi się tam. Wojskowi pruscy, znający się na rzeczy, utrzymują, że bez energicznego spółdziałania Porty, uśmierzenie insurekcyi kotarskiej potrwa tak długo, aż doprowadzi do europejskich komplikacyi, na korzyść Rosyi wypadających.

Co do postawy Rosyi, nie ulega wątpliwości, że rząd i dynastya niechętnie patrzy na zawikłania Dalmackie. Partya Sławianofilów, stanowiąca jedno ze stronnictwem wielko-rosyjskiem Katkowa, jeżeli powstania nie przygotowało, to nie zaniedba podsycać go słowem i pieniędzmi i może fatalnie doprowadzić rząd do wdania się w sprawę związaną z losem całej Słowiańszczyzny tureckiej. Wieści o nocie rosyjskiej wystosowanej już do Konstantynopola nie mają żadnej podstawy. Położenie tylko jest tak ważne i drażliwe, że wszelkie kaczki przyjmują się łatwo. Zbytecznem dodawać, iż cesarz i kanclerz użyją całego wpływu na Sułtana i Dywan, by otrzymać jak najbardziej zdecydowaną a tak potrzebną pomoc.

Dowiaduję się na pewno, że nominacya p. v. Camphausen na ministra skarbu, nastąpiła w skutek dawnego wyboru hr. Bismarka. Kanclerz związkowy nie myśli o przyjeździe do Berlina przed końcem przyszłego miesiąca. Obrady nad budżetem zostały odłożone, by dać czas nowemu ministrowi do wygotowania planów finansowych, opartych jak słychać na reformie podatków niestałych.

Kronika.

— We Lwowie z dniem 1. listopada otwiera Felicya Wasilewska w swym wyższym naukowym zakładzie żeńskim 6. miesięczny kurs literatury powszechnej i buchhalteryi dla kobiet. Jestto pochlebny dla miasta naszego obraz budzącego się życia naukowego pomiędzy wszystkiemi klasami ludności. Również z dniem 22. listopada b. r. otwarte zostaną w wszystkich 4. dzielnicach miasta czytelnie publiczne dla mieszczan, gdzie obok wszystkich wychodzących dzienników liczna biblioteka książek popularnych zasilać będzie mogła pożytecznemi wiadomościami pragnących. oświaty Podobne czytelnie istnieją we wszystkich krajach Zachodniej Europy już od wielu lat przeważnie kosztem publicznym utrzymywane, u nas poźno wzięto się do dzieła, nie dla braku chęci, lecz dla braku środków. Lecz lepiej poźno jak nigdy!

— Dziwna rzecz jak policya może zezwolić na to, by w 100 tysięcznem mieście składano sągi na ulicy i rąbano takowe i to jeszcze w najciaśniejszej i najbardziej ożywionej dzielnicy. Przez dwa dni z rzędu w krakowskiej ulicy zaraz obok rynku przed traktyernią pod gruszką stały dwa sągi drzewa, a trzech rębaczy rąbało takowe. Większą połowę i tak już ciasnej ulicy zajęto, a chodnik zarzucono trzaskami.

Stanisławów d. 27. października. W poczciwym dzienniku Waszym czytuję korespondencye, przesyłane Wam z różnych stron kraju naszego. Więc i ze starego Potockich grodu, Stanisławowa na Pokuciu, pozwól, czcigodny redaktorze, odezwać się do Was, i użyć dobrej chęci Waszej służenia braciom, zwłaszcza, gdy idzie o to, by i dzieło miłosierdzia Bożego i cudownej Opatrzności Boskiej wysławić i ludziom dobrej woli hołd winny prawdziwie zasłużonej czci złożyć, i najserdeczniejszą im wdzięczność publicznie objawić. Wiadomo powszechnie, jak straszną klęską podobało się było Bogu, w upłynionym roku nawiedzić miasto nasze Stanisławów. Okropny pożar w kilku godzinach zniszczył większą prawie połowę miasta, a ofiarą jego padła także i prześliczna świątynia ormiańska, z plebanią i wszystkiemi jej budynkami. Żal ściskał serce, gdy się patrzeć musiało na zgliszcza i ruiny tego domu Bożego, co niedawno, bo zaledwie przed czternastu laty wielkiem wysileniem i hojnemi ofiarami zacnych obywateli ormiańskich z upadku był podźwignionym, i jako przystoi domowi Bożemu, odnowionym i upiększonym. Po strasznej katastrofie, sądząc po ludzku, zdawało się zaprawdę, że już nie dźwignie się nigdy i nie wróci więcej do dawnej swej chwały ten przybytek Boży, i że prędzej czy poźniej rozsypią się w gruzy te sterczące mury, w której dłużej niż przez wiek cały brzmiała chwała Boska, i cześć serdeczna oddawana była NS. Bogarodzicy Maryi. Lecz myśli ludzkie to nie myśli Boże, a co zda się niepodobne ludziom, podobne jest Bogu. Bóg, który zasmucił, On też i pocieszył, a pocieszył rychlej, niżby się tego można było spodziewać. Ledwie się wieść smutna o strasznej klęsce rozeszła, co miasto Stanisławów i świątynię Ormian dotknęła, wnet z ofiarami hojnemi spieszyli Ormianie i Polacy, by uratować kościoł, w którym od wieku spólnie chwalili Boga, i opieki Najśw. Panny, w obrazie Ormiańskim łaskami słynącej doznawali nad sobą. JW. Najprzew. Arcybiskup ormiański Szymonowicz, JEx. hr. Gołuchowski jako namiestnik kraju, W. Wydział krajowy z J. O. księciem marszałkiem na czele, JW. baron Mikołaj Romaszkan, sam nawet Najj. Pan cesarz Franciszek Józef przybyli zaraz w pierwszej chwili z wielkiemi darami na pomoc; a poźniej wszyscy prawie możniejsi obywatele Ormiańscy przesełali hojne swe dary, lud nawet ubogi przyczyniał się chętnie wdowim swym groszem. I rosło potężnie wielkie dzieło Boże odbudowania pogorzałej świątyni, z dniem każdym coraz widoczniej objawiała się czuwająca zawsze nad tym domem Bożym cudowna Opatrzność Boska tak, że dziś po roku zaledwie upłynionym od dnia nieszczęsnego pożaru, przechodząc obok tej świątyni, wdzięcznej i nadobnej, jako oblubienicy w świetne szaty przybranej na godne przyjęcie niebieskiego oblubieńca swego, anibyś się domyślił, że niedawno niszczący wszystko płomień przeszedł był po niej. Niech będzie Bóg pochwalony za to dzieło miłosierdzia i Opatrzności swojej! Ja zaś donosząc Wam o tem, co się stało, uważam za najpotrzebniejszy i najmilszy serca obowiązek, najprzód w pokorze ducha, podziękować Bogu za tę cudowną pomoc Jego w odbudowaniu tej świątyni Jego, i w obec nieba i ziemi uwielbić to dzieło miłosierdzia i nieprzebranej litości Jego; a następnie z głębi serca mego podziękować tym wszystkim wielkim i maluczkim, bogatym i ubogim, co tak ochoczo, tak spiesznie przyszli nam w pomoc, a ratując świątynię Pańską od upadku i zniszczenia podali nam sposobność, chwalić w niej i nadal Boga ojców naszych, i za ich dobro, za ich pomyślność doczesną i wieczną zanosić w niej modły i ofiary do Pana Zastępów. Bóg Wam zapłać sowicie, zacni, najczcigodniejsi dobrodzieje tej od zagłady uratowanej ręką Waszą świątyni, za Waszą chrześcijańską przysługę! Każdy grosz Wasz wydany na chwałę tego domu Bożego niech się wam wróci stokrotnie! a nadewszystko niech Pan zapisze zacne imiona Wasze w księdze żywota! Jakoście darami swemi zgotowali przybytek Panu Waszemu na ziemi, tak niech Wam Pan, hojny w nagrodach, zgotować raczy miejsca w wiecznym przebytku swej chwały, abyście, gdzie on jest, i Wy wierni słudzy Jego, z nim razem na wieki pomieszczeni byli!

Ks. Isaak Isakowicz, proboszcz ormiański stanisławowski.

— W ucywilizowanej tak wysoko Europie Zachodniej, obok geniuszów zbogacających wiek XIX., w coraz to nowe wynalazki, nie pospolite także miejsce zajmują geniusze zbogacające bez pracy swoją kieszeń obcym kosztem. Czytamy w dziennikach zagranicznych, iż do jednej z najwytworniejszych cukierni w Bruksell, przyszedł jakiś jegomość wytwornie ubrany, zamówił sto pasztecików, biorąc na rachunek 10 jakie były gotowe, z zaleceniem sporządzenia reszty jak najprędzej. Ztamtąd udał się do zegarmistrza, gdzie znów targuje zegarek za 30 talarów, bierze takowy i prosi gospodarza iść razem z nim po zapłatę do wskazanej cukierni. Przybywszy tam, odzywa się do cukiernika: „wziąłem od pana 10, resztę 90 proszę oddać temu panu!“ Powiedziawszy to oddalił się, a zegarmistrz gdy zniecierpliwiony dopominał się o swą należytość, dowiedział się ku wielkiemu zdziwieniu i przerażeniu swemu, że takowa dosmaża się w rądlu.

— Najjaśniejszy Pan pozwolił p. Krzysztofowi br. Błażowskiemu przyjąć i nosić udzielony mu przez Ojca św. krzyż kawalerski orderu św. Grzegorza.

— Dawniejsze szóstaki srebrne i papierowe wyjdą z końcem tego miesiąca z obiegu. Nie tyczy się to jednak nowych srebrnych dziesięcio- i pięciocentówek.

— Wyjmujemy z *Czasu* następującą wiadomość o dwóch osadach polskich w Ameryce północnej. Osady te powstały w kraju Wisconsin, na pograniczu Kanady, u północnego bieguna jeziora Michigan, w Manitowoe. Pięćset rodzin włościańskich z Poznańskiego utworzyło te dwie osady. Ks. Bonawentura Buczyński, zakonu OO. Reformatów, który nam o tem doniósł, był jedynym między niemi przedstawicielem inteligencyi. Jako pierwszą i najpilniejszą potrzebę wskazywał książki, a przedewszystkiem elementarne oraz modlitewniki. Pod koniec 1867 r. zebrawszy spory zapas tego duchownego pokarmu w Krakowie, Lwowie i Poznaniu, przesłaliśmy takowy do osad pomienionych. Osadnicy tymczasem zbudowali sobie dwa kościółki, sprawili dzwony i sprowadzili siostry miłosierdzia Polki, dla zawiadowania ochronkami i szkółkami doroślejszych dzieci. Najtrudniej przychodziło zaopatrzyć kościółki w obrazy, zwłaszcza, że osadnicy pragnęli mieć polskich patronów w ołtarzach. Czyniąc zadość temu życzeniu, zajęliśmy się w tym roku urzeczywistnieniem jego; jakoż przy zacnej pomocy Krakowian, gotowych zawsze pomimo licznych i naglących potrzeb własnych przyłożyć rękę do dobrego uczynku, mamy ze składek sprawiony obraz św. Stanisława Biskupa, z hojności jednego czcigodnego domu skopiowany wizerunek św. Kazimierza królewicza, przekazany według tradycyi kościołowi OO. Reformatów w Krakowie przez Zygmunta III. Oba te obrazy widzieć można w muzem technicznem. Trzeci obraz mniejszych rozmiarów, przedstawiający chrzest św Jana, ofiarowany został przez osobę, której tu równie wymienić nie chcemy. Nadto nadesłano nam ze Lwowa ornat biały. Jest też cokolwiek książek polskich treści przedewszystkiem ludowej. Dodać należy w końcu, że osadnicy nasi odbierają od kilku miesięcy *Czas* i proszą o *Włościanina*, którego jeden numer z *Czasem* odebrany bardzo im się podobał. W ostatnim liście ks. Buczyńskiego czytamy, że w tym roku bardzo się w osadach polskich opóźniły żniwa z powodu deszczów i zimna, tak że 22. sierpnia jeszcze się nie były rozpoczęły. Na pszenicę padła rdza, ziemniaki także przepadły z przyczyny małych bąków, które nać zjadły do korzenia; jare tylko zboża piękny plon obiecują. Jeśliby kto po przeczytaniu tej wiadomości chciał wziąść udział w podaniu ręki w tak dalekie strony zagnanym braciom naszym i przyczynić się do przesyłki, którą przed nowym rokiem wyprawić mamy nadzieję, może to uczynić na ręce dr. A. Baranieckiego w muzeum technologicznem. A. K.

Ostatnie wiadomości.

Pogłoska o wzięciu Cattaro przez powstańców okazała się całkowicie mylną.

Zadar 5. listopaea. Tutejszy magazyn wojskowy przy *porta Fiumera* ze wszystkiemi zapasami żywności spłonął w skutek wybuchu ognia w nocy. Zawierał on przeszło 250 cetn. słoniny, wielkie zasoby wiktuałów, cukru i kawy. Przypuszczają że ogień był umyślnie podłożony.

Cattaro 2, listop. Książe czarnogórski protestuje przeciw podejrzeniom, że wspiera powstańców. Książe dozwolił odwiedzać swym poddanym bazar kotarski, jakoteż wywozić mięso i wiktuały z Czarnogóry. Dnia 2. b. m. wyruszyły wojska cesarskie ku Budua. Nowy komendant dalmatyński książe Auersperg, odpłynął na parowcu „Australia“ dnia 2. b. m. z Tryestu do Cattaro, a z nim równocześnie 400 urlopnikbw.

Deputacya hrabstwa Lazarevic relacyonuje o poddaniu się Zuppy.

Berlin. Król odjeżdża 4. b. m. do Szląska na polowanie, urządzone przez księcia v. Pless. Wróci 7. b. m.

Petersburg 30 paźdz. Zeszłej nocy pożar zniszczył most kolei Mikołajewskiej na rzece Meta. Most kosztował 3 miliony rsr.

Paryż 31 paźdz. Wszystkie dzienniki demokratyczne, z wyjątkiem *Rappel* i *Reveil* odrzucają myśl wybierania kandydatów nieprzysięgłych. *La Patrie* twierdzi, że ruchoma gwardya narodowa nadal istnieć będzie, tylko że organizacya jej zmieniona zostanie. *Constitutionnel* donosi, że książe Metternich powrócił całkowicie do zdrowia. *Reveil* zaprzecza twierdzeniu *Gaulois* jakoby komitet pomnika Baudina zamierzał odbyć poświęcenie jego na cmentarzu Montmartre dnia 2 listopada. *Public* oświadcza, że pogłoska o recydywie choroby Napoleona jest bezzasadną. Cesarz miał tylko w piątek lekkie cierpienie reumatyczne a dziś udaje się na polowanie.

Paryż 3. listopada. Baron Werther, poseł pruski przybył tu 1. b. m. Dnia 2. b. m. mimo licznego odwiedzania cmentarzy panował zupełny spokój. Grób Cavaignac'a i Baudin'a odwiedzano licznie, lecz bez demonstracyi.

Florencya 31 paźdz. Ogłoszone dziś królewskie rozporządzenie zwołuje senat i Izbę deputowanych na dzień 18 listopada.

Opróżnione przez nominacyę pana Rudini na ministra spraw wewnętrznych miejsce prefekta w Neapolu ofiarowano margrabiemu d'Afflitto; pan Gerra przyjął posadę podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Listy z Sardynii donoszą, że banda daleko rozgałęziona popełniła tam liczne morderstwa i rozboje, tak iż życie i mienie mieszkańców owej wyspy rzeczywiście jest zagrożone. Według *Nazione* nie miał rząd żadnego dotąd powodu do urzędowego zajmowania się kandydaturą księcia genueńskiego do tronu hiszpańskiego.

Florencya 3 listop. *Opinione* donosi, że zjazd cesarza Austryi z Wiktorem Emmanuelem nastąpi w Brindisi 27 lub 28 b. m.

Konstantynopol 1. listopada. Cesarz austryacki był wczoraj na mszy św., w kościele maryackim na Pera, którą celebrował Biskup francuzki. Po mszy cesarz Jmć. był na śniadaniu u posła austryackiego bar. Prokesza, a potem zrobił wycieczkę do Skutari na brzegu azyatyckim i ztamtąd konno przejażdżkę do „Słodkich Wód.“ W Skutari oglądał cesarz koszary i szpital. Potem odwiedził teatr, gdzie dawano operę *Favorita.* Ulice były uroczyście oświetlone i pełne natłoku. Cesarz witany był wszędzie z zapałem. Dziś o 10. cesarz oglądał arsenał artyleryi. Po śniadaniu jedzie do Bujukdere i ztamtąd udaje się konno do starych wodociągów belgradzkich. O 6. wieczorem będzie obiad, a o 8. odjazd do Aten.

Londyn 1, Wszyscy Biskupi katoliccy z wyjątkiem dwoch, w tym tygodniu wyjeżdżają na Sobor do Rzymu. Margrabia Westmünsteru umarł.

Madryt 1 list. Dzienniki potwierdzają wiadomość, że liczba zwolenników księcia genueńskiego zwiększa się. Sądzą, że w kortezach otrzyma przeszło 180 głosów i że Serranie i Primowi uda się utrzymać porozumienie pomiędzy unionistami a radykalnymi.

Dymisye ministrów Silveli i Ardanaza przyjęte, w miejsce ich zamianowani Martos ministrem spraw zewnętrznych, a Figuerola finansów.

Pera 1. listopada. Za wstawieniem się pruskiego księcia następcy tronu odstąpił sułtan całe terytoryum dawnego kościoła kawalerów św. Jana królowi pruskiemu na własność. Odnośne rozkazy odeszły już do Jerozolimy.

32. posiedzenie sejmowe z dnia 4. listopada.

Początek o godzinie $10^3/_4$.

Po przyjęciu protokołu zabiera najpierw głos p. Posinger jako komisarz rządowy. Oświadcza ze stanowiska rządowego, iż przeciw proponowanej uchwale rezolucyjnej nic nie ma, że uchwała ta, opierając się na gruncie legalnym, konstytucyjnym, leży w zakresie działania sejmu, że nie zapuszczając się w rozbiór pojedynczych punktów, bo to tutaj załatwić się nie da, oświadczyć może imieniem rządu, iż tenże nie ma nic przeciw takiemu legalnemu załatwieniu rezolucyi, jakiego życzenie kraju i jego potrzeby wymagają. Natomiast silnie odradzać musi wniosek usunięcia się od czynności w Radzie państwa, i sądzi, że ktokolwiek trzeźwo i sumiennie zastanowi się nad skutkami, jakie taki krok na kraj ściągnąćby musiał, ten dla dobra tego kraju wniosku takiego popierać nie może.

Po nim zabiera głos poseł Kowalski, oświadczając imieniem Rusinów, iż cofa swój wniosek przejścia nad wnioskami komisyi do porządku dziennego. (Brawa).

Poseł Zyblikiewicz jako sprawozdawca zabiera głos i odpiera zarzuty przez wczorajszych mowców czynione wnioskom komisyi. Oświadcza najpierw imieniem tej komisyi, że przyjmie wszelkie poprawki, któreby do adresu w jego myśli, uczynione zostały. Jednakowoż rezolucyi broni silnie i stanowczo. Zwłaszcza występuje przeciw twierdzeniu dziennikarstwa, iż rezolucya jest zlepkiem bez systematycznej całości, której sami delegaci nie rozumieją, i której w Wiedniu wytłumaczyć nie mogą. Na dowód, że tak nie jest, odczytuje sprawozdanie komisyi konstytucyjnej Raichsratu, które twierdzi, że cała rezolucya jest ciągiem logicznym, i że dlatego pojedyncze jej punkta nie dadzą się osobno traktować. Co do kwestyi obesłania lub nie obesłania Rady państwa, jedno i drugie uważa nie za zasadę lub cel, lecz środek, którego chwilowo użyć można lub nie, bynajmniej nie uchybiając swoim zasadom. Sam osobiście uważa nieobesłanie za najodpowiedniejszy na dziś środek, prowadzący do celu, lecz mimo to zalecać go nie może i nie będzie. Powodem jest to, że kraj do tego środka nie jest przysposobionym tej chwili, bo cały kraj nie stanąłby w takim wypadku jak jeden mąż do walki z rządem, bo walczymy raczej z sobą sami niż z wrogiem, z centralizacyą. Wreszcie co do przesłania rezolucyi w adresie do cesarza, tego nie rozumie, bo to uważa za niewłaściwe.

Następuje rozprawa szczegółowa nad uchwałą rezolucyjną. Pierwszy przemawia poseł Smolka, wnosząc poprawkę i zalecając ją, tj. poprostu swój znany wniosek: „sejm cofa uchwałę z 2 marca i wzywa delegatów do złożenia mandatów.“

Marszałek oświadcza, że §. 37 i 42 Regulaminu nie pozwala wnosić do Izby powtórnie wniosku, już raz w ciągu sesyi w Izbie odrzuconego, i że dla tego nie może wniosku Smolki poddać do poparcia. Smolka twierdzi, że to nie wniosek ale poprawka, i że dlatego można wziąć pod obrady. Marszałek jest przeciwny, oświadcza, że to byłoby złamaniem regulaminu i statutu krajowego, i że prędzej krzesło marszałkowskie opuści, niżeli wniosek ten poda do poparcia.

Potem przemawia p. Grocholski za wnioskami komisyi. W twierdzeniu Smolki widzi sprzeczność. Powiedział Smolka wczoraj, że były chwile pomyślne, z których delegacya nie skorzystała. Oto dowód, że wysyłając delegacyę możem dojść do skutku. Pyta dla czego nie mamy posyłać delegacyi? Odpowiadają na to zwolennicy nie wysyłania, że tym sposobem uzyskamy to czego chcemy. Mówią to ale bez dowodów, na domysł, więc nie można temu dać wiary. Natomiast nie domysłem ale pewnością jest, że w razie niewysyłania, sejm zostanie rozwiązanym. Rozbiera dalej ewentualności nie wysłania najpomyślniejsze. Choćby rozbito ministeryum i konstytucyę, i zwołano konstytuantę, to jeszcze my niczego nie zyskamy. My musimy osobno układać się i osobno uzyskać warunki. W dzisiejszych okolicznościach widzi konieczność wysyłania, to nie jest kwestyą zasad, ale kwestyą chwilowych stosunków, i dlatego doradza wysłanie.

P. Kabat wnosi: Sejm uchwali, po wniosku komisyi dodać: w następującej osnowie, z wyliczeniem wszystkich punktów niezmiennie. Uzasadniajac ten wniosek odwołuje się do wczorajszej mowy swej, i odpowiada jak wczoraj na zarzuty, nie przekonany żadnem z twierdzeń przeciwników.

Telegram »Unii«.

Kraków 4. listopada.

Przegląd Polski oświadcza się za pierwszą częścią wniosków konstytucyjnych przeciw niejasności dwuznaczników adresu. Ubolewa nad brakiem większości sejmowej, stawia rozwiązanie klubów solidarnych, zawiązanie solidarnego koła polskiego. Potępia niezłożenie mandatów; są ustępstwa gubiące sprawy, są także upory wywołujące katastrofy; nie chce przejścia do porządku dziennego nad sprawą ruską, ale chce rękojmi by zgoda i ustępstwa wzmocniły ideę austryacko-słowiańską, nie zaś moskiewsko-słowiańską. Radzi odroczyć to do przyszłej sesyi, pragnie częściowych ustępstw, subwencyi teatralnych. Wystawia konieczność dla rządu zadowolnienia Galicyi, naprawienia przeszłorocznych błędów lub częściowej zmiany ministeryum.

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 3. listopada.

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego)				
Kolei gal. Karola Ludwika	234	50	236	—
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	195	50	197	—
Banku hyp. g. z wpł. 40%	—	—	98	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	83	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	—	90	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	25	80	—
Banku hypot. galic. 6%	88	—	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	—	93	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	75	73	30
„ w. ks. Krakow.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	81	5	90
Dukat cesarski	5	85	5	93
Napoleondor	9	90	10	—
Półimperyał rosyjski	10	9	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84½
Srebro	121	75	123	25

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od złr.	Na gotowe od cnt.	Na gotowe do złr.	Na gotowe do cnt.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	75	4	80
Para Pszenicy	170	—	—	—	—
Para i Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	5	—	5	25
Owies	100	2	75	3	—
Kukurudza	170	4	50	4	70
Hreczka	140	4	60	4	70
Koniczyna	180	42	—	44	—
Rzepak	150	13	50	13	75
Lnianka	150	10	50	10	70
Groch	180	5	50	6	—
Łój	100	31	50	32	—
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	—	60	—
Spiiyus	wiadro	12	75	13	—

Kursa z dnia 3. listopada 1869,

godz. 2. min. 10 popołndniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 75.—. Akcye banku anglo-austr. 231 — Anglo węg. 85.—. Akcye Karola Ludw. 235.—. — Kolej siedmiogrodzka 161.50. Kolej południowa 250.25. Kolej alföldz. 163 25. Kolej państwowa 371 —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 194 —. Kolej węg półn.-wsch 154 — Kolej północna 209. —. Kolej Rudolfa 159 —. Kolej węg. wschodnia 82 50 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 72 30 Losy 1864 r 114 75 Kolej Nadcisańska 239 —.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W Drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.